

Kazimierz Chruściński

Reymont i Cazin – dzieje współpracy

Słupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska 1, 193-202

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kazimierz Chruściński

Instytut Filologii Polskiej
Pomorska Akademia Pedagogiczna
Słupsk

REYMONT I CAZIN – DZIEJE WSPÓŁPRACY

Wstęp

Reymont i Cazin czerpali pomysły do twórczości z własnych przeżyć i obserwacji rzeczywistości, z tym że pierwszy, poza szkołą niedzielno-rzemieślniczą, nie miał właściwie wykształcenia, natomiast drugi – solidne studia klasycysto-teologiczne i filologiczno-humanistyczne, ukoronowane dwoma doktoratami. Mieli nierówne uzdolnienia artystyczne, skoro pierwszy zdobył Nagrodę Nobla, drugi zaś jedynie francuskie i polskie wyróżnienia za zasługi w dziedzinie sztuki translatorskiej, częściowo także za oryginalną twórczość literacką o charakterze eseistycznym.

Obaj byli z usposobienia artystami-cyganami, podróżnikami, którzy nigdy nie rozstali się z własną ojczyzną i potrafili pokochać ojczyzny swoich przyjaciół. Reymont udowodnił, że był żarliwym frankofilem, Cazin natomiast polonofilem. Te właśnie sympatie do Francji i Polski skrzyżowały ich losy życiowe.

Historia wzajemnych kontaktów Reymonta i Cazina jest dość dobrze znana¹ i nie wymagałaby właściwie dopowiedzeń i dodatkowych ustaleń, gdyby nie odnalezienie niedawno na południu Francji archiwum domowego autora *Humanisty na wojnie*², skłaniającego do ponownego rozpatrzenia historii ich współpracy.

1. Początki współpracy

Podróże zbliżają ludzi i kształcą, można by zaryzykować więc następujące stwierdzenie: gdyby Reymont nie lubił wojażować, często z konieczności, ze względu na stan zdrowia, nie zaprzyjaźniłby się z wieloma pisarzami na Zachodzie, nie wzbogaciłby swojego widzenia i spostrzegania świata, także warsztatu pisarskiego i wrażliwości humanistycznej na wartości uniwersalne, wątpliwe, czy udało mu się samemu wypromować własne utwory, torując im drogę do najwyższego wyróżnienia światowego w dziedzinie literatury.

¹ Zob. m.in. prace F. Ziejki: *Wstęp*, do: W. S. Reymont, *Chłopi*. BN I, nr 279, Warszawa 1991; *Paryż młodopolski*. Warszawa 1993.

² *Polska była jego wielką miłością. Listy do Paula Cazin – francuskiego polonofila*. Wybór, wstęp, komentarze i opracowanie biobibliograficzne K. Chruściński. Słupsk 2000, s. 40-44 i in.

Mamy liczne dowody, że Reymont – poza własnym krajem – najlepiej czuł się i tworzył we Francji, z którą związał się od lipca 1894 roku³, zjawiając się tutaj niemal corocznie bądź nawet mieszkając w Paryżu przez dłuższy okres.

Reymont, z uwagi na swoją jednojęzyczność, utrzymywał kontakty początkowo niemal wyłącznie z artystycznym środowiskiem polonijnym. W latach 1896-1899 mieszkał w Paryżu, razem z Janem Lorentowiczem – krytykiem literackim i teatralnym – zwiedzał i poznawał stolicę Francji, jej teraźniejszość i bogatą przeszłość⁴. Bywał w tzw. polskich domach w Paryżu i okolicy. Wiele tygodni gościł w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku w domu lekarza Henryka Gierszyńskiego i jego żony Marii w Ouarville k. Chartres pod Paryżem, a więc w okolicy, którą Emil Zola uczynił miejscem akcji wielu swoich utworów, m.in. powieści *La Terre* (1887). Tutaj bywał także Franck-Louis Schoell, późniejszy tłumacz *Chłopów* na język francuski. W domu Gierszyńskich poznał popularną w Szwecji tłumaczkę literatury polskiej Sofię Ellen Wester, która przełożyła na język szwedzki *Ziemię obiecaną* i *Chłopów* Reymonta, torując mu drogę do Nagrody Nobla⁵.

Reymont aktywnie działał w stowarzyszeniach polskich w Paryżu, m.in. w Kole Polskim Literacko-Artystycznym Cypriana Godebskiego. Włączał się do pracy w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej, które w kwietniu 1899 roku przygotowało prapremierowe przedstawienie jego szkicu dramatycznego *Za późno*. Należał – obok Żeromskiego – do Towarzystwa Artystów Polskich w Paryżu, powstałego w 1911 roku z inicjatywy małżeństwa Bronisławy i Stanisława Ostrowskich.

Wreszcie nastąpiło zbliżenie Reymonta ze środowiskiem polonofilów francuskich, w tym także z Paulem Cazin, który od połowy 1907 roku współpracował z Kazimierzem Woźnickim jako kierownikiem Agence Polonaise de Presse (Biura Prasowego Polskiego) w Paryżu, zabiegającym od 1908 roku o utworzenie Comité Franco-Polonais (Komitetu Francusko-Polskiego). Krótco po rozpoczęciu na wiosnę 1909 roku oficjalnej działalności, Komitet Francusko-Polski wydał 12 maja wielki bankiet na cześć Reymonta jako autora *Chłopów* i wtedy właśnie najprawdopodobniej po raz pierwszy doszło do bezpośredniego spotkania się 42-letniego Reymonta z 28-letnim Cazinem⁶. Tłumacz francuski tak uchwycił wygląd Reymonta: „Z wejrzenia człowiek silny, ciężkiej budowy, niepokojony już wtedy chorobą serca; twarz z maską lwa z bujnym zarostem, zazwyczaj słodka i łagodna, lecz często boleśnie skrzywiona”⁷.

³ Władysław St. Reymont, *Lato 1894 za granicą*, wydał z autografu T. Mikulski. Wrocław 1948; *Reymont we Francji. Listy do tłumacza „Chłopów” F.-L. Schoella*, oprac. B. Miazgowski. Warszawa 1967.

⁴ J. Lorentowicz, *Władysław St. Reymont*. W: tegoż, *Młoda Polska*, II. Warszawa 1909, s. 105-207.

⁵ Szerzej o tym pisał F. Ziejka, *Paryż młodopolski...*, s. 239-240.

⁶ Sam Cazin nie był pewien, kiedy po raz pierwszy spotkał się z Reymontem i dlatego podawał, że stało się to w 1907 r. lub „około 1908”. Zob. m.in. prace Paula Cazin: *Pour le cercueil de Ladislas Reymont*, „La Pologne Politique, Economique, Littéraire et Artistique” 1925, nr 24; przedruk w: „La Revue Catholique des Idées et des Faits”, nr z października 1925; w książce *Lubies*, Paris 1927 (fragmenty w języku polskim: *Nasz francuski przyjaciel o Reymontcie*, „Wiadomości Literackie” R. III, 1926, nr 7, s. 2; *Wspomnienie o Władysławie Reymontcie. U trumny Władysława Reymonta*, tłum. M. Brochwicz-Służewska, „Kurier Warszawski” 1927, nr 334, s. 5-6 oraz w innych periodykach).

⁷ P. Cazin, *Mes souvenirs de Ladislas Reymont* (w moim przekładzie). Maszynopis w j. francuskim z ok. 1925 r. (od niedawna w Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie).

Zawiązana serdeczna przyjaźń trwała piętnaście lat. Wypełniona była bezpośrednimi kontaktami, przyjacielską korespondencją, zachęcającą do intensywnej, twórczej pracy, przekładami utworów i ich promocją. Cazin nazywał Reymonta „dobrym człowiekiem”, „przyjacielem bardzo droгим”, „znakomitym powieściopisarzem”, „cudownym mistrzem”⁸, Reymont zaś cenił u Cazina „wielki talent, kulturę i rozum”⁹, protegując go latem 1911 roku na stanowisko profesora literatury polskiej na Sorbonie¹⁰. W jednym z listów Reymonta do Cazina czytamy: „I wszystko, co się Was tyczy, interesuje mnie szczerze, po przyjacielsku”¹¹.

2. Więzy ideowo-moralne

Przytoczone przykładowo opinie nie były pustymi deklaracjami, wyrastającymi z osobistych pobudek, ale miały głębsze podłoże. Opierały się one na wspólnocie przekonań i wyznawanych zasad ideowo-moralnych. Obaj byli wierzącymi katolikami, ale nie fanatykami. Reymont w liście do Antoniego Wodzińskiego z 15 kwietnia 1903 roku podkreślał rolę swojego domu rodzinnego, zwłaszcza matki w wychowaniu religijnym: „Dzień zaczynał się modlitwą. [...] Budził nas zawsze śpiew matki. Śpiewała w kuchni ze służbą pobożne pieśni. Ze śpiewaniem też zasypiałem. Byłem sam wtedy wielce i szczerze pobożny [...]. Rozczytywałem się w *Żywotach świętych* Skargi, które umiałem prawie na pamięć”¹².

W liście do Cazina z 18 stycznia 1925 roku pisał: „Tak, mówię otwarcie, jestem człowiekiem wierzącym i katolikiem. Nie skrywam tego i nawet nie rozumiałbym powodów chowania się z tą wiarą przed ludźmi”¹³. Potwierdzał to Cazin, pisząc o Reymencie: „Katolik z praocjów i wychowania, serce czyste, umysł szczerzy i prawy”¹⁴. Warto dodać, że Reymont od dzieciństwa myślał, że będzie księdzem. Cazin kształcił się w szkołach klasztornych, do 21 roku życia nosił zakonny strój, zrzucił go za zgodą papieża, pozostając do końca życia chrześcijańskim humanistą, przepojonym „od dni najmłodszych chrześcijańską i klasyczną kulturą”¹⁵.

Cazin podzielał opinię Reymonta o zaborcach Polski, zwłaszcza zaborcy rosyjskim, która kłóciła się z oficjalną polityką ówczesnego rządu francuskiego, opartą na sojuszu zawartym z carską Rosją. Na wiadomość, że w maju 1909 roku rząd rosyjski wniósł do Dumy projekt utworzenia nowej guberni chełmskiej, wymierzony przeciwko unitom na kresach wschodnich, którzy wyznawali wiarę katolicką i nie chcieli przejść na prawosławie, Komitet Francusko-Polski urządził 15 czerwca

⁸ Tamże. Cazin przełożył na język francuski pięć utworów Reymonta, o czym traktuje praca Marii Kostrzyńskiej-Walczak, zamieszczona w tej publikacji.

⁹ *Polska była jego wielką miłością...*, s. 44 (list Reymonta z 15 IX 1925).

¹⁰ F. Ziejka, *Paryż młodopolski...*, s. 135.

¹¹ *Polska była jego wielką miłością...*, s. 42 (list Reymonta do Paula Cazina z 29 XII 1924).

¹² L. Budrecki, *Przedmowa do: W. S. Reymont, Nowele*. Kraków 1957, s. 10.

¹³ *Polska była jego wielką miłością...*, s. 42-43.

¹⁴ P. Cazin, *Wspomnienie o Władysławie Reymencie...*

¹⁵ W. Lewik, *Polskie boje francuskiego Boya* (rkps, Lewik, 15 lutego 1931). Por. W. Lewik, *Présentation de Paul Cazin à Radio Lwow – 1932* (od niedawna w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie)

1909 roku imprezę związaną z tzw. kwestią chełmską i obroną polskości, a Cazin natychmiast przystąpił do tłumaczenia pracy Reymonta *Z ziemi chełmskiej. Wrażenia i notatki z podróży*, która wyszła drukiem w maju 1912 roku pt. *L'Apostolat du knout en Pologne. Notes de voyage au Pays de Chelm*. Cazin, będąc aktywnym uczestnikiem i tłumaczem, wspierał wysiłki delegacji polskiej na kongresie wersalskim 1919 roku, przyczyniając się wielce do włączenia Lwowa i ziem wschodnich do obszaru Drugiej Rzeczypospolitej¹⁶.

Z dezaprobatą odnosił się do zaborcy pruskiego, o czym świadczy jego udział w antygermańskich uroczystościach krakowskich 1910 roku, upamiętniających zwycięstwo Polaków pod Grunwaldem w 1410 roku, czy też przekład noweli patriotycznej Reymonta *Skazaniec nr 437 (Le Condamné No 437)*, odsłaniającej grabieżę i brutalność żołnierzy niemieckich wobec ludności polskiej pod Łodzią w czasie I wojny światowej.

Ze wspomnień Cazina wynika, że przed 1914 rokiem spotykali się często w Bibliotece Polskiej bądź w Café de la Régence w Paryżu i że pisarz polski „lubił rozmawiać o polityce”, zajmując przychylnie stanowisko wobec rządu francuskiego¹⁷. Już w 1909 roku, podczas bankietu na jego cześć w Paryżu, na którym był obecny także Cazin, Reymont wznosząc toast przyznał, że Francja dla niego jest „źródłem postępu i wolności, oazą wygnañców i prześladowanych”¹⁸. Podtrzymywał, jak większość rodaków, kult Napoleona. Reymont czuł niechęć do ustroju Republiki Francuskiej, opartego na wyborach¹⁹, tymczasem Cazin – jako człowiek lewicy – pochwalał system parlamentarny demokratycznego sprawowania władzy, co ożywiało dyskusję, ale – jak przyznał Cazin – „żadna z tych krytyk życia francuskiego mnie nie raniła: one pochodziły z wyższego mniemania, które miał o naszym narodzie i z entuzjastycznej miłości, którą żywił do niego”²⁰.

3. Zbliżenia literackie

Z korespondencji wynika, że Reymont i Cazin wzajemnie się informowali o zamierzeniach twórczych, dzielili się informacjami o trudnościach i podtrzymywali się

¹⁶ W. Lewik, op. cit. Zob. E. Romer, *Pamiętnik paryski (1918-1919)*, do druku przygotowali A. Garlicki, R. Świątek. Wrocław 1989, s. 205-206.

¹⁷ P. Cazin, *Mes souvenirs...*

¹⁸ P. Cazin, *Wspomnienie o Władysławie Reymoncie...*

¹⁹ Cazin pisał o Reymoncie, „jego myśli przechylały się mocno w stronę prawicy; dziwił się, kiedy odkrył mnie jako człowieka lewicy. Przekomarzałem się z nim twierdząc, że musi być w jego atawizmie dużo więcej »burzuła« niż w moim” (P. Cazin, *Mes souvenirs...*).

²⁰ Tamże. Charakter narodowy Francuzów Reymont określał jako „elegancki”, a większości Niemców jako „prostacki” („pignouf” – prostak, gbur, cham), o czym tak pisał Cazin: „Przez elegancję nie rozumiał mój paryskich, lecz szlachetność duszy. Ażeby określić Niemców, używał przeciwnie określenia, które odpowiada dość dobrze naszemu „pignouf”. [...] Ten rys nasuwał mu pomysł baśni fantastycznej, ale widział w tym przede wszystkim symbol brudnego skapstwa Germanii, jej przykry brak elegancji [...]. W dziele tym [*Chłopi*] przeciwstawiał Reymont bucie germańskiej imponującą teźżnę chłopca polskiego” – P. Cazin, *Wspomnienie o Władysławie Reymoncie...*

na duchu. W 1910 roku donosił Cazinowi o przystąpieniu do pisania trylogii *Rok 1794*: „Zamierzam napisać cykl powieści, których tłem będą nasze dawne powstania”²¹. Na rok przed śmiercią uzależnił się, że przez dwa lata prawie nic nie pisał, bo chorował: „Teraz dopiero zbieram się w sobie i pragnę wziąć się do pisania. Zwłaszcza, że mam całe góry projektów”²². Usiłował śledzić na bieżąco pracę Cazina i zapytywał się w liście z 29 grudnia 1924 roku „Co obecnie piszecie? Szczerze radbym miał odpowiedź obszerną na te pytania! Nie żałujcie mi jej”²³.

Najlepszym świadectwem ich wzajemnych kontaktów literackich są przekłady pięciu utworów Reymonta, dokonane przez Cazina w latach 1910-1926. Były to następujące tłumaczenia: *Legenda wigilijna* (*L'Oie de Noël. Légende paysanne*, 1911(12)), *Z ziemi chełmskiej. Wrażenia i notatki z podróży* (*L'Apostolat du knout en Pologne. Notes de voyage au Pays de Chelm*, 1912), *Sprawiedliwie* (*Justice*, 1912 i wspólnie z André Jacquetem, 1925), *Skazaniec nr 437* (*Le Condamné No 437*, 1923 i wspólnie z André Jacquetem, 1925), *Lili* (1926). Reymont proponował Cazinowi, aby przełożył jego nowelę o „okrucieństwie pruskich nauczycieli”, czyli *W pruskiej szkole*, jednakże z nieznanymi bliżej powodów prośba ta nie została spełniona.

Reymont namawiał Cazina do dokonania przekładu na język francuski powieści *Chłopi*, ale ten, po wstępnej próbie, odstąpił od wykonania zbyt trudnej pracy. Cazin wspominał: „Pragnął, żebym przetłumaczył jego *Chłopów*, ale obszerność dzieła i kłopoty z dialektami powstrzymały mnie”²⁴. Tym bardziej, że przekład *Chłopów* margrabiny Guy de Bois Hébert (pseudonim Marie Anne de Bovet) i Stanisława Kochanowskiego (prawdopodobnie studenta Sorbony) z 1911 roku, pt. *La Terre et la femme*, jak twierdzi Franciszek Ziejka, okazał się „wielką porażką Reymonta”²⁵. Lepszy był przekład *Chłopów* na język niemiecki Jana Pawła Kaczkowskiego z 1922 roku. Franc-Louis Schoell, który poznał język polski dzięki m.in. bezpośrednim kontaktom z Polakami w czasie I wojny światowej, przez wiele lat współpracując z autorem powieści, dokonał dobrego przekładu *Chłopów* na język francuski i doprowadził do jego wydania drukiem w 1925 roku²⁶.

Reymont, będąc pisarzem monojęzycznym w przeciwieństwie do poliglotty Cazina, podjął w kwietniu 1925 roku, na kilka miesięcy przed śmiercią, ryzykowną decyzję o tłumaczeniu z języka francuskiego na język polski zbioru utworów francuskiego przyjaciela *L'Hôtellerie du Bacchus sans tête* (*Zajazd pod Bachusem bez głowy*), Paris 1925 i nawet podpisał kontrakt na tłumaczenie. W liście do Cazina z 15 września 1925 roku pisał: „Wasza książka ostatnia wzbudziła we mnie szczerzy zachwyty, podziw i entuzjazm! [...]. Książkę Waszą zaczniemy tłumaczyć dopiero w październiku, ponieważ obecnie od paru tygodni jestem na kuracji w szpitalu”²⁷. Niecałe trzy miesiące później zmarł i Cazin w liście do F.-L. Schoella z 17 marca

²¹ *Polska była jego wielką miłością...*, s. 41. List 1.

²² Tamże, s. 42. List 2.

²³ Tamże.

²⁴ P. Cazin, *Mes souvenirs...*

²⁵ F. Ziejka, *Paryż młodopolski...*, s. 231.

²⁶ Zob. przypis 5.

²⁷ *Polska była jego wielką miłością...*, s. 44. List 5.

1926 roku pisał: „Biedny Reymont, miał tłumaczyć mego *Bachusa* i dla mnie jest to wielka strata”²⁸.

W tym miejscu należałoby rozwikłać niejasną kwestię, czy schorowany Reymont liczył na jakiś cud czy na pomoc żony Aurelii z Szacznajderów 1 v. Szablowskiej, znającej język francuski. Kiedy po raz pierwszy pisarz zjawił się w stolicy Francji, jak utrzymuje Jan Lorentowicz, nie znał języka francuskiego²⁹. Przebywając jednak często w Paryżu, gdzie uczestniczył w działalności różnych stowarzyszeń polonijnych i francusko-polskich, od 1902 roku mając żonę mówiącą dobrze po francusku, mógł w jakimś zakresie opanować ten język. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych XIX wieku nawet próbował studiować w paryskiej *École Libre des Sciences Politiques*, ale szybko – ze względów materialnych, zapewne także trudności językowych – rozstał się z tą uczelnią³⁰. Cazin podaje, że Reymont dość dobrze rozumiał język francuski: „Rozumiał bardzo dobrze nasz język, ale mówił nim z trudem”³¹. Sam Reymont w liście do F.-L. Schoella z 22 czerwca 1919 roku ubolewał z powodu słabej znajomości języka francuskiego: „Tak słabo umiem po francusku, że nie ośmielałem się pisać do Sz. Pana w tym języku”³². W świetle powyższych opinii trudno zgodzić się z poglądem, że Reymont miał odpowiednie kompetencje językowe do wystąpienia w roli samodzielnego tłumacza utworu Cazina. Pozostaje jedynie zgodzić się z tezą, że Reymont, podpisując kontrakt na tłumaczenie, liczył na pomoc żony, o czym zresztą świadczyć może używanie przez niego formy liczby mnogiej „zaczniemy tłumaczyć”³³. Opanowanie w stopniu elementarnym języka mówionego nie pozwalało Reymontowi na swobodną lekturę i tłumaczenie zawiłych stylistycznie tekstów Cazina i innych pisarzy francuskich.

4. Cazin o naturalizmie Zoli i Reymontie

Cazin, tłumacz kilku utworów Reymonta, poznał jego sztukę pisarską a jednocześnie, dysponując odpowiednią wiedzą o współczesnych kierunkach w literaturze, mógł ją rozpatrywać w kontekście realizmu i naturalizmu. Zaliczając autora *Chłopów* do grupy „najwybitniejszych współczesnych powieściopisarzy polskich”, nazywał go „pisarzem-realistą” i zarazem „człowiekiem natury”³⁴, który pisał o tym,

²⁸ *Reymont we Francji...*, s. 20.

²⁹ J. Lorentowicz, *Spojrzenie wstecz*. Warszawa 1935, s. 13-14. Warto dodać, że Reymont przez pewien czas zamieszkiwał u Lorentowicza w Paryżu.

³⁰ T. Jodełka-Burzecki, *Reymont przy biurku. Z zagadnień warsztatu pisarskiego*. Warszawa 1978, s. 409, przypis 2.

³¹ *Nasz francuski przyjaciel...*

³² *Reymont we Francji...*, s. 20.

³³ W dopisku do listu w maszynopisie Reymonta z 15 IX 1925 r. Cazin zaznaczył: „on pracował z żoną, która porządnie władała francuszczyzną”. P. Cazin przy różnych okazjach powtarzał podobne słowa uznania dla Reymonta jako prozaika. Zob. m.in. wstępy do francuskich przekładów *Legandy wigilijnej* („Les Nouvelles Nouvelles” Paryż 1911-12), *Z ziemi chełmskiej* (Paryż 1912); *Ladislav Reymont* („La Pologne” 1917) i *Sprawiedliwe* (Paryż 1925). Dokładne dane w książce: *Polska była jego wielką miłością...*, s. 309-310, 316, 322.

³⁴ P. Cazin, Przedmowa do utworu Reymonta *Skazaniec nr 437* (Paris 1923).

co widział, a więc zgodnie z podstawowym założeniem estetycznym naturalizmu. Ale, jak wiemy, istniały dwie wersje naturalizmu francuskiego: Zoli i Maupassanta. Obie respektowały zasadę mimesis, czyli naśladowania natury, scjentyzm pozytywistyczny, obiektywizm w przedstawianiu świata i postaci, biologiczno-fizjologiczną motywację postępowania człowieka jako cząstki natury, determinizm zachowań ludzkich, ale uwidoczniły się także między nimi istotne różnice. Zola, główny teoretyk naturalizmu, bezwzględny wyznawca zasad antropologii, wyjaśniających biologiczną stronę natury człowieka, którego sens istnienia sprowadzał do zaspokajania głodu i popędu seksualnego, był przesadnym doktrynerem w propagowaniu tzw. powieści eksperymentalnej i turpizmu, czyli brzydoty człowieka i otaczającego go świata. Wychodząc z założenia Hipolita Taine'a, zawartego w jego *Filozofii sztuki* (1865-69), że artysta winien mieć „oczy stale zwrócone na naturę”, Zola w *Dokumentach literackich* tak wyjaśniał istotę sztuki: „Dzieło sztuki jest skrawkiem natury widzianym przez pryzmat temperamentu”³⁵ i z tej definicji wyprowadzał wniosek, że w trosce o prawdę artysta powinien unikać selekcji zaobserwowanych faktów i wszystkie uwzględniać w swoim dziele. Maupassant, uczeń Flauberta – mistrza obiektywizmu i artystycznej doskonałości dzieła, zabiegał o pełną iluzję prawdy, także o życie psychiczne człowieka. Zasada obiektywizmu, którą respektowali Flaubert i Maupassant, nie wymaga od artysty „nieczułości”, rezygnacji z analizy duszy, ale tylko powściągnięcia serca, ukrywania wzruszeń i emocji oraz unikania komentowania i oceniania zdarzeń.

Cazin jest autorem stosunkowo niewielu artykułów o Reymoncie, ale zawarte w nich uwagi i oceny nie odbiegają od ujęć współczesnych badaczy. Przeciwnie, zaskakują świeżością i trafnością, zwłaszcza jeśli chodzi o objaśnianie stosunku autora *Chłopów* do naturalizmu. Reymont bliższy był naturalizmowi Maupassanta, chociaż razila go u niego oschłość, chłód. Z niechęcią odnosił się do Zoli, przypominającego maszynę do rejestrowania faktów, twórcy „pustych manekinów”, pozbawionych duszy. Cazin podkreśla, i słusznie, że Reymont czuł „odrazę do materializmu brutalnego i beznadziejnego Zoli”³⁶. Nie ma wiarygodnego uzasadnienia teza, że polski pisarz czytał w oryginale powieść Zoli *La Terre* (1887), co sugeruje Stefan Lichański „Ziemię przeczytał Reymont już podczas pierwszego pobytu we Francji”³⁷. Według Cazina Reymont, goszcząc w 1898 roku w domu Gierszyńskich w Ouarville, mógł wiele słyszeć o *Ziemi Zoli* i poznać jej fragmenty, które go oburzyły. Postanowił wtedy napisać powieść o chłopie francuskim, będącą „hymnem o życiu, także silnym, lecz bardziej szlachetnym i wesołym niż w dziele Zoli”. Wrócił jednak do „chłopa swojego kraju”, opierając się na własnych obserwacjach, na „swoich róż-

³⁵ Cyt. za G. Robert, *Emil Zola. Ogólne zasady i cechy jego twórczości*, przeł. I. Wachłowicz, posłowie H. Suwała. Warszawa 1963, s. 53.

³⁶ P. Cazin, *Mes souvenirs...*, *Wspomnienie o Władysławie Reymoncie...*

³⁷ S. Lichański, *Chłopi Władysława Stanisława Reymonta*. Warszawa 1987, s. 19. Reymont mógł natomiast znać treść powieści Zoli z opowiadań i streszczeń, uzyskanych w domu dra Gierszyńskiego w Ouarville, jak też z recenzji prasowych w kraju bądź z kilku fragmentów, jakie ogłosił w 1887 r. warszawski „Przegląd Tygodniowy”, o czym pisze F. Ziejka w cytowanym wstępie do *Chłopów* (s. XXXIII - XXXV). Pierwsze wydanie polskie całości *La Terre*, w przekładzie R. Centnerszwerowej, ukazało się dopiero w 1930 r.

nych doświadczeniach życiowych i bogatej lekturze”³⁸, czyli znajomości rodzimych utworów, sięgając także do tradycji homeryckiej epepei. Jan Lorentowicz podaje, że Reymont pomysł *Chłopów* miał „dziesięć lat w wyobraźni”³⁹, a więc już przed pierwszym wyjazdem do Francji, i zamierzał ukazać psychologię duszy chłopskiej: „A więc powiem ci, że od dawna noszę już w sobie [...]. Pragnąłbym objawić tam zupełną swobodę kolorytu, języka i obyczajowości chłopskiej”⁴⁰. Cazin sugeruje, że autor *Chłopów* znał Zolę, ale tworzył samodzielnie, co potwierdza Tomasz Jodełka-Burzecki pisząc, że prawdopodobnie miał on własne credo artystyczne, które nakazywało mu „wyrazić samego siebie, w sposób możliwie prosty i jasny”⁴¹. Wypada w tym miejscu przyznać słusność także Kazimierzowi Wyce i Franciszkowi Ziejce, którzy nie dostrzegali większych uzależnień Reymonta od kultury francuskiej, zwłaszcza estetyki naturalizmu Zoli⁴², jednocześnie można by zastanowić się nad trafnością twierdzenia Janiny Kulczyckiej-Saloni, że Reymonta „cechuje długo-trwałe i cierpliwe terminowanie u Zoli”⁴³.

Sprawa stosunku Reymonta do Zoli i naturalizmu jest więc skomplikowana, na co zwrócił uwagę już w latach międzywojennych Julian Krzyżanowski⁴⁴. Odnoszę wrażenie, że w dotychczasowych badaniach nad Reymontem uwidoczniła się dążność do akcentowania daleko idącej samodzielności powieściopisarza i tworzenia wbrew założeniom naturalizmu. Ośmielam się wysunąć hipotezę, że Reymont nie był całkowicie samodzielny i że nie tworzył niezależnie od naturalizmu. Jakie argumenty przemawiają za słusnością powyższego założenia? Wprawdzie Reymont nie miał wykształcenia i szerszej orientacji w zakresie estetyki, niemniej uważnie śledził nowe prądy w literaturze, nowości wydawnicze i toczące się wokół nich dyskusje krajowe. Przypomnijmy, że w latach osiemdziesiątych XIX wieku powstały i wyszły drukiem nowele Adolfa Dygasińskiego najpierw w „Przeglądzie Tygodniowym” (*Wilk, psy i ludzie*, 1883; *Co się dzieje w gniazdach*, 1883), następnie w „Wędrowcu” (*Na pańskim dworze*, 1884; *Psia dola*, 1887). W kręgu inspiracji naturalistycznych powstawały powieści Gabrieli Zapolskiej (*Małuszka*, 1883; *Kaska Kariatyda*, 1887) Antoniego Sygietyńskiego (*Na skałach Calvados*, 1883) i Bolesława Prusa (*Placówka* – pierwodruk w „Wędrowcu” 1885-86). Przed wyjazdem do Francji nawiązał współpracę z tygodnikiem warszawskim „Głos”, zmierzającym do odrodzenia narodowego przez lud wiejski i rozwój jego kultury. W latach 1893-1895 ogłosił

³⁸ P. Cazin, *Mes souvenirs...*

³⁹ J. Lorentowicz, *Władysław St. Reymont*. W: tegoż, *Młoda Polska*, II. Warszawa 1909, s. 179.

⁴⁰ Tamże, s. 150-151.

⁴¹ T. Jodełka-Burzecki, op. cit., s. 9. Cazin sądził, że wrażliwość Reymonta przypomina „wrażliwość Maupassanta, z cechami mistycznej łagodności” (P. Cazin, *Mes souvenirs...*) Podobnie jak autor *Pani Bovary*, także Iwan Turgieniew dość wiernie opisywał „życie wewnętrzne”, „psychologię duszy”.

⁴² Zob. K. Wyka, *Reymont, czyli ucieczka do życia...*; F. Ziejka, *Wstęp do: Chłopów...* Badacze ci podkreślają uniwersalne wartości *Chłopów*, występujące w dziele epickim typu homeryckiego. Jan Lorentowicz wcześniej wysunął hipotezę, że Reymont „z kultury francuskiej nie brał nic” (tegoż, *Spojrzenie wstecz...*, s. 13-14).

⁴³ J. Kulczycka-Saloni, *Literatura polska naturalizmu 1876-1902 a inspiracja Emila Zoli. Studium*. Wrocław 1974, s. 249.

⁴⁴ J. Krzyżanowski, *Władysław St. Reymont, Twórca i dzieło*. Lwów 1937, s. 157.

w tym piśmie wiele korespondencji i kilka swoich pierwszych nowel, m.in. *Śmierć*, *Przy robocie*. W latach 1892-1894 wydał drukiem łącznie 17 opowiadań, w których zauważalne są elementy realizmu, naturalizmu, impresjonizmu i ekspresjonizmu.

Reymont był świadkiem burzliwych dyskusji wokół Zoli i francuskiego naturalizmu, jakie toczyły się na łamach czasopism polskich, zwłaszcza „Przeglądu Tygodniowego”, „Niwy”, „Wędrowca” i „Słowa”. Wydaje się, że najbliższe mu było stanowisko Sienkiewicza, twórcy *Trylogii*, którą czytał – jako pracownik kolejowy – z zapartym tchem. „Co mi tam naczelnik i wszystkie koleje świata – pisał w 1917 roku – Niechaj przepadają, byłem mógł czytać dalej [...], byłem mógł oddychać życiem wielkim, potężnym i bohaterskim”⁴⁵. W 1898 roku bawił z Sienkiewiczem u jego przyjaciela Brunona Abakanowicza w Bretanii akurat wtedy, kiedy zastanawiał się nad koncepcją powieści *Chłopi*. Sienkiewicz miał za sobą głębokie przemyślenia założeń naturalizmu francuskiego, ujawnione w ogłoszonych artykułach (*O naturalizmie w powieści*, „Niwa” 1881; *Listy o Zoli*, „Słowo” 1893) i zapewne prowadził z Reymontem na ten temat długie rozmowy. Dla Sienkiewicza naturalizm był „skrajnym wyrazem realizmu”, ale nie jego zaprzeczeniem. Odtwarzał sytuacje „wyjątkowe”, „patologiczne” i nie przestrzegał zasady „równowagi światła i cienia” oraz przesadnie „lubował się w rzeczach zgniłych”, a zamiast psychologii wprowadzał do powieści fizjologię jako podstawę kreślenia losów bohaterów. Odrzucał „brudny realizm”, język „wprost plugawy”, będący przejawem „zepsutego smaku”, niskie „poczucie prawdy i piękności”, negując całkowicie przydatność tzw. powieści eksperymentalnej, będącej „prostą szarlanterią”. Dostrzegając u Zoli niemały talent pisarski, zdolność podpatrywania życia i natury, która często rozmijała się z jego teorią, w konkluzji rozważań potępiał Zolę-doktrynera za to, że „przebrał miarę estetyczną”, osłabiał moralność i propagował „grubiański pesymizm”, gdy tymczasem dobra powieść „winna krzepić życie, nie zaś podkopywać; uszlachetniać je, nie zaś plugawić”⁴⁶.

Przytoczone argumenty wydają się potwierdzać słuszność przyjętej hipotezy, że Reymont w końcu XIX wieku znał założenia Zoli i francuskiego naturalizmu, ale tworzył – co zauważył wcześniej Cazin – jakby im na przekór, korzystając z polskich doświadczeń literackich i przemyśleń teoretycznych, w tym zwłaszcza Sienkiewicza, które nie odzęgnywały się od nowoczesnie pojętej psychologii i odchodziły od tradycyjnego rozumienia istoty osobowości człowieka oraz korzystały z odpowiedzi nowych kierunków w sztuce, zwłaszcza symbolizmu i impresjonizmu.

Zakończenie

Z dotychczasowych rozważań zdają się wynikać następujące wnioski:

1. Odnalezione w Prowansji materiały archiwalno-źródłowe uwiarygodniają i dopełniają naszą dotychczasową wiedzę na temat współpracy literackiej Reymonta i Cazina.

⁴⁵ Cyt. za A. Nofer, *Henryk Sienkiewicz*. Warszawa 1959, s. 224.

⁴⁶ H. Sienkiewicz, *O naturalizmie w powieści*. W: tegoż, *Szkice literackie*, t. 1. Warszawa 1951, s. 59-101; *Listy o Zoli*, tamże, s. 127-147.

2. Cazin był nie tylko tłumaczem utworów Reymonta, ale także ich promotorem we Francji oraz krytykiem literackim, którego opinie i oceny zaskakują dzisiaj trafnością sformułowań. Okazuje się, że Reymont odrzucał większość założeń doktrynerskich Zoli, doceniając u niego bystrość obserwacji. Wyżej stawiał naturalizm Maupassanta, nie stroniący od analizy wnętrza człowieka.
3. Można znaleźć u Cazina potwierdzenia tezy, przewijającej się w badaniach polskich badaczy, że teoria naturalizmu Zoli powodowała u Reymonta tzw. negatywną inspirację, polegającą na selektywnym wykorzystywaniu propozycji i doświadczeń pisarskich Zoli, często na tworzeniu jakby wbrew założeniom autora *Ziemi*.
4. W moim przekonaniu twórczość Reymonta, oparta na wnikliwej obserwacji człowieka jako cząstki natury i zarazem jednostki społecznej, wzbogacona o doświadczenia twórcze wielu naszych pisarzy i polskich teoretyków naturalizmu, zwłaszcza Sygietyńskiego i Sienkiewicza, a także wchłaniająca modernistyczne ideały estetyczne, ma charakter realistyczno-naturalistyczny. Przynosi pogłębioną wizję opisywanej rzeczywistości, oddaje psychikę człowieka, nie niwecząc zasady umiaru i smaku estetycznego oraz wartości humanistycznych.
5. Przyjacielska wymiana myśli Polaka Reymonta i Francuza Cazina przypominać może szczerą i serdeczną wymianę myśli w rodzinie, ojczyźnie, a zarazem dialog różnych kultur, zwłaszcza europejskich.